

„Boski Diego” podążył drogą na Brześć jako prezes Dynama

Tomasz Dębek
sport@glos.com



Pilka nożna

Tak wielkiej gwiazdy futbolu zatrudnionej tak blisko Polski jeszcze nie było. Diego Maradona podpisał kontrakt z białoruskim Dynamem Brześć, którego stadion leży niespełna trzy kilometry za Bugiem.

Diego Maradona siedzi na kanapie, na której powieszono białoruską flagę. Argentyńczyk uśmiecha się do obiektywu, podpisując trzyletni kontrakt z Dynamem Brześć. To zdjęcie obiegło w środę cały świat.

„Dziękuję za pamięć i zaufanie” - napisał na Instagramie 57-latek, który nowe stanowisko obejmie po zakończeniu mistrzostw świata w Rosji. Na Białoruś przeprowadzi się ze Zjednoczonych Emiratów Arabskich. Pracował tam w drugoligowym Al-Fujairah. Po tym, jak nie udało mu się poprowadzić drużyny do awansu, klub nie przedłużył jego kontraktu.

To nie pierwszy zaskakujący zwrot akcji w życiu „Boskiego Diego”, który na boisku był geniuszem, ale poza nim miał swoje problemy. Zazwyczaj narkotyki, a przez problemy z nadwagą w 2004 r. znalazł się na skraju śmierci. Podczas gry w Napoli był w świetnych stosunkach z szefem tamtejszej mafii kamorry, przyjaźnił się też z Fidellem Castro i Hugo Chávezem, a na rękę wytatuował sobie portret Che Guevary. Unikał płacenia podatków, a do paparazzich mierzył z wiatrówki. Była żona oskarżała go o pobicie, twierdziła też, że jest chory psychicznie.

Wybryki nie pomogły mu w karierze trenera. Poczł ją już



Diego Maradona został prezesem białoruskiego klubu

w 1994 r., u schyłku piłkarskiej kariery (oficjalnie zakończył ją trzy lata później, po kolejnej wpadce dopingowej). Razem z kolegą z boiska Carlosem Frenem prowadził Mandiyú Corrientes i Racing Club de Avellaneda. W obu przypadkach krótko i bez sukcesów. Zasłynął głównie wiązanką, którą puścił w stronę prezesa Mandiyú. - Pier... grubasie, na ch... wchodzisz mi do szatni i zaczepiasz piłkarzy? - wybuchnął.

Kolejne epizody na ławce nie były bardziej udane. W 2008 r. dostał szansę poprowadzenia reprezentacji Argentyny. Rzutem na taśmę dało mu się awansować na mistrzostwa świata, choć po drodze zaliczył rekordową porażkę 1:6 z Boliwią. Na mundialu dotarł do ćwierci-

nału, w którym przegrał 0:4 z Niemcami.

Federacja nie przedłużyła z nim kontraktu, na co zareagował oskarżeniami o to, że został zdradzony i okłamany. W porównaniu do konferencji prasowych w roli selekcjonera i tak trzymał język za zębami. - Ci, którzy w nas nie wierzyliście: Ssjicie, ssjicie i jeszcze raz ssjicie mojego kut... Wygraliśmy dla wszystkich Argentyńczyków. Poza dziennikarzami, którzy traktowali mnie jak śmiecia - grzmiał po wygranej z Urugwajem, która dała awans na MS.

W maju 2011 r. zatrudniło go Al-Wasl, w Emiratach popracował rok. Tyle samo trwała jego ostatnia przygoda z Al-Fujairah. Zobaczmy, czy w roli prezesa w Brześciu wytrzyma dłużej.

Maradona ma odpowiadać za „zagadnienia strategicznego rozwoju klubu oraz współdziałać ze wszystkimi jego strukturalnymi działaniami”. Wyzwanie spore, bo w lidze od lat dominuje BATE Borysów, które zgarnęło 12 mistrzostw z rzędu.

Kibice zastanawiają się, czy prezes Maradona nie przejmie też stanowiska trenera. Zwolnił je ostatnio znany u nas z pracy w Piaście Gliwice Radosław Łatal (tymczasowo zastąpił go Siergiej Kowalczyk). Patrząc na jego dotychczasowe dokonania, lepiej, żeby zaufała fachowcowi.

Wielcy piłkarze nie zawsze sprawdzają się w roli trenerów. Lothar Matthäus zdobył 20 trofeów, w tym mistrzostwo świata i Europy. W roli trenera pracował w sześciu krajach - od Brazylii, przez Izrael, po Węgry czy Bułgarię. W gablocie na puchar z tych wojaży ma tylko mistrzostwo Jugosławii (z Partizanem) i Austrii (z Red Bull Salzburg, gdzie pomagał mu Giovanni Trapattoni). - To najgorszy trener, jakiego miałem - krytykował go były bramkarz Rapidu Ladislaw Maier.

Jeszcze gorzej poszło Christo Stoiczkowowi, królowi strzelców mundialu z 1994 r. i legendzie FC Barcelony. Jako selekcjoner Bułgarów pokłócił się ze starszą drużyną i w końcu sam zrezygnował. Dostał szansę w Celcie Vigo, Mamelodi Sundowns (RPA) i rodzimych Litexie Łowecz oraz CSKA Sofia. Nigdzie nie zagrał miejsca na dłużej, a z ostatniej posady zrezygnował po niespełna miesiącu.

W czołówce najgorszych trenerów wśród najlepszych piłkarzy są też m.in.: sir Bobby Charlton, Ruud Gullit, Alan Shearer i Tony Adams. Miejmy nadzieję, że Maradona powstrzyma się od dalszych eksperymentów i wyżej na niechlubnej liście nie podskoczy. Z pozytywem dla siebie i Dynama. ©️

Mistrzostwa świata wioślarskiej młodzieży



Wioślarstwo

Jacek Paluba
sport@glos.com

Nieco ponad dwa miesiące pozostały do rozpoczęcia mistrzostw świata U-23 w wioślarstwie, jakie w dniach 25-29 lipca odbędą się na jeziorze Maltańskim w Poznaniu.

Do stolicy Wielkopolski może przyjechać ponad 900 zawodników i zawodniczek z ponad 50 krajów. To będzie wioślarska młodzież, pukająca mocno do seniorskich kadr. Nie jest wykluczone, że wielu wioślarzy startujących w Poznaniu już za dwa lata wystąpi z powodzeniem na igrzyskach w Tokio.

Tymczasem nad Małą wszystkie obiekty są już praktycznie gotowe na przyjęcie uczestników. Trwają ostatnie prace remontowe na trybunach. Pod względem technicznym tor regatowy też już jest gotowy do przeprowadzenia sportowej rywalizacji. Od poprzedniego roku doskonale działa multimedialna tablica wyników. Krótko przed rozpoczęciem mistrzostw świata pojawiają się jeszcze dodatkowe namioty oraz kontenery.

- Za budynkiem multimedialnym pojawi się namiot, w którym będzie stołówka dla wszystkich uczestników. Będą namioty wypoczynkowe dla zawodników oraz namioty do przeprowadzenia rozgrzewki. Z kolei w kontenerach działać będzie pomoc medyczna, komisja sędziowska, ale też będzie wypożyczalnia rowerów dla uczestników - mówi Jarosław Forycki, kierownik oddziału Malta Poznańskich Ośrodków Sportu i Rekreacji.

Dzisiaj jeszcze trudno określić jak liczna będzie reprezentacja Polski podczas lipcowych zawodów. Przed polskimi młodzieżowcami jeszcze kilka zgrupowań i ważnych zawodów, po których trenerzy ustalą składy poszczególnych osad. Nie jest wykluczone, że w kadrze znajdą się zawodniczki i zawodnicy z poznańskich klubów. ©️



Rywalizacja na Malcie podczas Pucharu Świata w 2017 roku

Fernando Torres czekał na to trofeum całe życie

Pilka nożna

Michał Skiba
sport@glos.com

Wszyscy w czerwonej części Madrytu powtarzali, że zwycięstwo w Lidze Europy to coś więcej niż puchar pocieszenia. Rojiblancos rozbili Olympique Marsylii 3:0. Zadziwić może fakt, że triumf w Lyonie był jednocześnie pierwszym trofeum w karierze w Atletico Fernando Torres. Legendarny hiszpański napastnik po sezonie opuści klub.

Atletico był wielką gwiazdą już jako nastolatek, odszedł do Liverpoolu, gdzie rozwinął

skrzydła. Potem był dramatyczny transfer, bo dopinany w ostatnich godzinach okienka i szybka ucieczka helikopterem - prawdopodobnie z utajnioną kontuzją. Z Liverpoolu do Londynu. „L’Nino” podpisał kontrakt z Chelsea, z którą wygrał Ligę Mistrzów i Ligę Europy, ale która również zabrała światu Torresa - super snajpera.

Hiszpan wrócił do Madrytu przed sezonem 2015/16. Ten okres sprawił, że dobił do liczby stu goli w LaLiga. Zagrał w finale Ligi Mistrzów, który Atletico przegrało z Realem po karnych. W środę na stadionie Olympique

Lyon podniósł pierwsze trofeum w barwach Rojiblancos. Potrzebował na to 403 spotkania. Na to wyczekiwanie złożyło się aż jedenaście sezonów, ale i 127 goli

- Atletico jest wszystkim co najlepsze w moim życiu. Jestem dumny z tej drużyny. Pod względem sentymentalnym to trofeum jest najważniejsze. Od małego miałem konkretne marzenie i w końcu je spełniłem - mówił po meczu Hiszpan.

Finał w Lyonie, przynajmniej na początku, nie był tak jednostronny. Doskonałą okazję na gola zmarował Germain. Napastnikowi OM podawał Dimitri

Payet, który jeszcze w pierwszej połowie musiał opuścić boisko. Rozgrywający marsylczyków przegrał z kontuzją.

- Bez niego nie mogliśmy utrzymać tego poziomu. Z Payetem zdziałalibyśmy więcej. Wiedzieliśmy, że nie był gotowy w stu procentach, ale podjęliśmy ryzyko. To był finał - komentował po meczu Rudi Garcia, trener Olympique.

- Po to wyjechałem z domu, mając czternaście lat. Mam nadzieję, że to nie jest moje ostatnie trofeum - skomentował bohater finału, strzelec dwóch goli Antoine Griezmann. ©️